

73. Cohen M., Documents ethnographiques d'Abyssinie, R. E. S., 1913 r., t. 4, s. 136, ryc. 11—12.
74. Chéron G. M., Les Minianka (Nigeria), R. E. S., 1913 r., s. 183—184, s. 183—184, ryc. 10.
75. Griaule M., Masques Dogons, 1938 r., s. 23.
76. Pariel, La maison à Figuig, R. E. S., 1913 r., t. 4, s. 138, tabl. IV, ryc. 11—12.
77. Heyerdahl Thor, American Indians in the Pacific (The Theory behind the Kon-Tiki Expedition), 1952.

Skróty: Z. f. E. = Zeitschrift für Ethnologie
 R. E. S. = Revue d'Ethnographie et de la Sociologie
 S. E. = Sowjetskaja Etnografija
 M. p. E. = Materiały po Etnografii

ROMAN REINFUSS

TRADYCJE OTWARTEGO OGNISKA W MAŁOPOLSKIM BUDOWNICTWIE LUDOWYM

Jak można wnosić z materiałów wykopaliskowych odnoszących się do czasów wczesnośredniowiecznych, piec w budownictwie polskim pojawia się stosunkowo późno. Podczas, gdy na terenach ruskich w półziemiankach, pochodzących z wieku VIII i IX, czy w ziemiankach z IX i X wieku spotyka się charakterystyczne piece kopulaste z otworem w sklepieniu¹, u nas w tym samym czasie występują jeszcze z reguły otwarte ogniska ułożone z kamieni na środku izby (Gniezno²) czy w rogu (Opole³) czy wreszcie jak w Santoku kwadratowe, zbudowane z bali dębowych, umieszczone w pobliżu środka jednej ze ścian⁴. Dopiero w czasach późniejszych, w wieku XI pojawiają się piece piekarskie ustawione w jednym z rogów izby (Opole⁵, Gniezno połowa XII w.⁶).

Począwszy więc od XI wzgl. XII wieku zaczyna się u nas pojawiać piec, wypierający z wnętrza chałupy otwarte ognisko. Proces ten, trwający kilka stuleci, zakończył się ostatecznie wyrugowaniem ogniska otwartego, ale tylko z wnętrza stale zamieszkiwanego: W szalaszach i innych pomieszczeniach czasowo użytkowanych do dnia dzisiejszego spotyka się umieszczane w kącie otwarte ogniska nieraz bardzo prymitywnie skonstruowane. Przykładem tego mogą być chociażby koliby pasterskie w Karpatach, czy zimowe szalasy robotników leśnych. Zachodzi pytanie, jak długo ogniska otwarte zachowały się u nas w pomieszczeniach stale zamieszkiwanych.

Na podstawie materiałów odnoszących się do krajów sąsiadujących z polskim terytorium etnicznym od północy, wschodu i południa możemy wnioskować, że ogniska otwarte w chałupach włościańskich mogły zachować się stosunkowo długo. Jeszcze w bieżącym stuleciu

¹ Istoria kultury dawniejszej Rusi, t. I. s. 127.

² J. Kostrzewski, Kultura prapolska, s. 128.

³ A. Nasz, Opole, s. 36.

⁴ J. Kostrzewski, op. cit., s. 132.

⁵ A. Nasz, op. cit., s. 37.

⁶ J. Kostrzewski, op. cit., s. 127.

ogniska takie zachowały się bowiem sporadycznie na terenie Łotwy i Litwy (Pelenie, pow. Szawle)⁷ i Białorusi, np. w zaścianku Hurbie na pograniczu powiatu borysowskiego i siennieńskiego, gdzie znajdowały się chałupy bez pieców z dużym ogniskiem pośrodku izby, wyłożonym kamieniami i wylepionym gliną⁸. Otwarte ogniska z wielkich kamiennych płyt analogiczne do tych, jakie znamy z południowej Słowiańszczyzny, występują wg Moszyńskiego również w Karpatach na pograniczu słowacko-małopolskim⁹.

Zacytowane wzmianki odnoszące się do czasów stosunkowo niedawnych pozwalają przypuszczać, że i u nas mogły dosyć długo przetrwać tradycje otwartego ogniska. Wiadomość o tym w polskiej literaturze etnograficznej zawdzięczamy B. Gustawiczowi. W czasie wycieczki odbytej w okolicy Babiej Góry spotkał on mianowicie w Pcimiu koło Myślenic chałupę, gdzie „w południowo zachodnim rogu znajdowało się ognisko równo z podłogą (podkreślenie moje), na którym tliło się kilka kawałków grubych korzeni drzew”¹⁰.

Odosobniona ta notatka znalazła szereg lat później potwierdzenie w materiale zebranym w czasie badań etnograficznych prowadzonych w okolicy Bochni, Dąbrowy Tarnowskiej, Staszowa i w widłach Wisły i Sanu.

Pierwsza tego rodzaju wiadomość zanotowana została dwukrotnie przez Czesława Blajdę, studenta UJ, w Ostrowie Szlacheckim koło Bochni w czasie etnograficznego obozu szkoleniowego zorganizowanego na tym terenie w roku 1939 przez prof. Kaz. Dobrowolskiego dla uczestników seminarium socjologicznego i etnograficznego UJ. Od starych informatorów dowiedział się Blajda, że w drugiej połowie ubiegłego wieku istniały jeszcze na terenie Ostrowa Szlacheckiego chałupy, w których zamiast pieca znajdowało się na środku izby otwarte ognisko. Jeden z informatorów podał ponadto, że ognisko to znajdowało się na podwyższeniu w postaci drewnianej skrzyni wypełnionej do wierzchu ubitą gliną.

Dalsze informacje odnoszące się do ognisk otwartych w obrębie chałup mieszkalnych zebrane zostały w czasie badań terenowych podejmowanych w różnych stronach Polski przez Zakład Badania Plastyki, Architektury i Zdobnictwa Ludowego P. I. S. I tak w roku 1948 w czasie badań prowadzonych w Zalipiu (pow. Dąbrowa Tarnowska) zanotowałem opowiadanie Apolonii Wojtyły, urodzonej w roku 1865, osoby odznaczającej się znakomitą pomiecią i dużą inteligencją. Za

⁷ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. I, s. 516.

⁸ J. w., t. I, s. 515.

⁹ J. w., t. I, s. 516.

¹⁰ B. Gustawicz, *O górach podbabiogórskich*, „Lud” XII, s. 7.

czasów jej młodości znajdowała się w Zalipiu jeszcze jedna chałupa, która zamiast pieca posiadała otwarte ognisko rozłożone pośrodku izby na warstwie kamieni osadzonych w glinianej podłodze. Chałupa ta, a raczej szczegóły jej wnętrza, utkwiły informatorce w pamięci w związku z drobnym wydarzeniem, sięgającym czasów jej dzieciństwa. Mianowicie gdy była kilkuletnią dziewczynką odbywało się w pobliżu wesele, na którym zgromadzili się starsi i młodzież z całego sąsiedztwa. Dzieci przeganiane przez starszych z miejsca na miejsce znalazły sobie schronienie w ubogiej chałupie, której mieszkańcy również poszli przyglądać się weselu.

W izbie był nieporządek i brud. Na środku izby na glinianej podłodze znajdowało się ułożone z kamieni ognisko, na którym w wygasłym popiele stały garnki gliniane z resztkami strawy. W czasie kiedy dzieci (a wśród nich i informatorka) bawiły się koło ogniska, wbiegło do izby przez uchylone drzwi kilka psów, które pyskami powywracały garnki stojące w popiele, szukając jadła.

Przytoczyłem powyższe opowiadanie dlatego, że w kontekście z całą informacją o chałupie z ogniskiem otwartym nabiera większego prawdopodobieństwa, niż gdyby była ona prostym potwierdzeniem postawionego pytania.

W roku 1950 w czasie obozowych badań prowadzonych w widłach Wisły i Sanu z niezbyt pewną tradycją chałupy zaopatrzonej w otwarte ognisko spotkała się Zofia Kurkowa. W rok później podczas badań prowadzonych w Kielecczyźnie i Sandomierszczyźnie przeszło 75-letni informator indagowany w Skadlach (pow. Busko) podał, że w tej miejscowości nie widział chałupy z otwartym ogniskiem, ale jako młody chłopiec był z ojcem w takim domu w Tuczępach koło Staszowa. Badania przeprowadzone w kilka dni później przez Zofię Reinfussową we wskazanej miejscowości potwierdziły tę wiadomość. 90-letni informator Kazimierz Pawelec, urodzony i zamieszkały w Tuczępach, pamiętał, że za jego młodości istniały w tej wsi chałupy, w których nie było pieca tylko nałepa na środku izby, na której na otwartym ognisku gotowano strawę. Dym z ogniska uchodził otworem umieszczonym pośrodku powały.

W tym samym roku dwie informacje o chałupach z otwartymi ogniskami na środku izby zapisał Przemysław Burchard. Jedna z nich odnosiła się do wsi Budzów w powiecie wadowickim, druga wsi Przegini w powiecie olkuskim. W Budzowie 53-letnia informatorka Wiktoria Baca podała, iż w domu jej matki palenisko znajdowało się na środku izby. Nad paleniskiem na łańcuchu zawieszonym u tragarza wisiał kocioł.

W Przegini, gdzie do czasów ostatnich zachowały się stare formy ludowej architektury (np. dachy budowane na sochę i ślemię) starzy

informatorzy pamiętali z młodości opowiadania rodziców o chałupach, w których na środku izby palił się ogień. Właścicielem takiego domu miał być niejaki Rogoż.

W roku 1952 zanotował Burchard w Relowej (pow. Brzesko) informację podaną przez Bartłomieja Wojcieszka (ur. 1898 r.) i jego brata Macieja (ur. 1894), którzy słyszeli od swego ojca, że jako chłopiec widział u biedniejszych „wielkie izby bez pieców z ogniskiem na środku. Dym szedł po całym mieszkaniu i przez szpary na górę. Krowy i kury — to wszystko było razem (w izbie)“.

W Faściszowej koło Zakliczyna nad Dunajcem 75-letni informator opowiadał Burchardowi o chałupach dymnych, istniejących jeszcze ponoć przed 60-cioma laty, w których ogień palił się na nalepie wysokości 50—60 cm, umieszczonej w rogu izby, bądź pośrodku tak że można było chodzić dokoła nalepy. Otwór w powale przeznaczony do odprowadzania dymu w obu wypadkach znajdował się w środku powały.

Garść zebranych tu wiadomości zanotowanych w terenie, łącznie z notatką Gustawicza wskazuje na to, że jeszcze pod koniec ubiegłego stulecia na terenie Małopolski zachowały się tu i ówdzie chałupy o urządzeniach ogniowych, stojących na poziomie znanym z wykopalisk wczesnośredniowiecznych. Jak można wnosić z przechowanej do dziś tradycji, otwarte ogniska występowały w dwóch zasadniczych odmianach: jedną stanowiły ogniska ułożone z kamieni polepionych gliną (Zalipie, Tuczępy, Relowa, Budzów, Przeginia, i być może Pcim), drugą zaś, rzadszą, polepy podniesione na wysokość około pół metra zanotowane w Ostrowie Szlacheckim i Faściszowej. Ogniska częściej znajdowały się pośrodku izby, rzadziej w rogu (Pcim, Faściszowa).

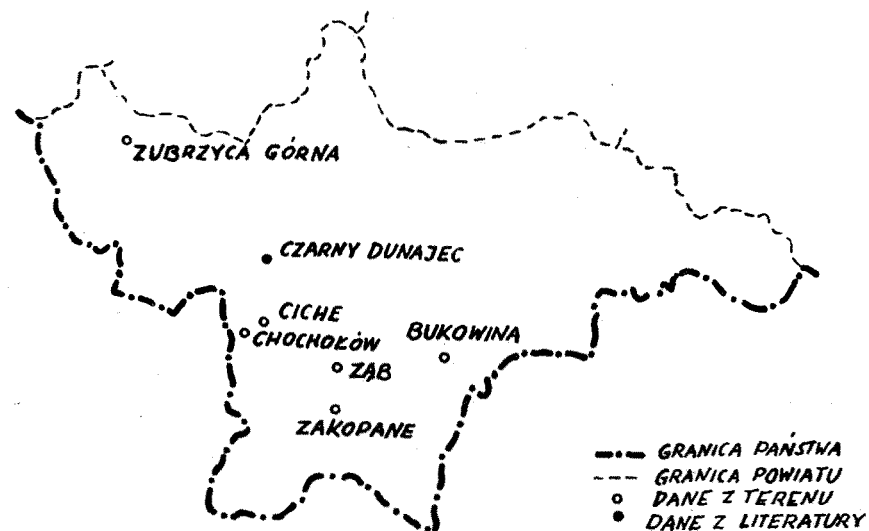
Sądząc z opowiadań informatorów chałupy z otwartymi ogniskami należały już wówczas do rzadkości. Utrzymywały się jeszcze wyjątkowo tu i ówdzie wśród biedniejszych, lub tam, gdzie jakiś specjalny układ stosunków domowych hamował naturalną dążność do osiągnięcia lepszych warunków mieszkaniowych.

Była to sytuacja w dużej mierze podobna do tej, jaką obserwujemy dziś na odcinku tzw. chałupy kurnej, kurnicy, czy dymnicy, tj. chałupy zaopatrzonej w piec chlebowy, ustawiony w izbie, ale nie posiadający przewodów odprowadzających dym. Chałupy takie bardzo liczne jeszcze przed I wojną światową dziś zachowały się wyjątkowo i to w takich wypadkach, gdzie podeszły wiek właścicieli, brak potomstwa, choroba czy poprostu starcza bierność stoją na przeszkodzie przy wprowadzeniu w gospodarstwie i mieszkaniu bardziej nowoczesnych urządzeń.

WANDA JOSTOWA

TRADYCYJNE POŻYWIENIE LUDNOŚCI PODHAŁA

Materiał do artykułu o tradycyjnym pożywieniu ludności Podhala zebrałam na terenie wsi położonych w południowo-zachodniej części Podhala oraz dla celów porównawczych na Orawie. Poza wiadomościami publikowanymi w wydawnictwach, co uwidoczniłam w przypisach, pozostałe spostrzeżenia są wynikiem moich wędrówek po Pod-



Rys. 1. Mapka powiatu Nowy Targ.

halu. Załączona mapka przedstawia miejscowości, z których czerpałam dane do pracy.

Zagadnienie ujęte przestrzennie nie wykazuje zasadniczych różnic, jednak pożywienie ludności Orawy i doliny Nowotarskiej wykazuje pewne odchylenia od sposobu odżywiania się ludu „Skalnego Pod-